



KWARTALNIK
FUNDACJI FIDELITAS



DZWON WIERNOŚCI

LUTY 2024

NR 6

Słowo wstępne



Drogi czytelniku!

Przed Tobą kolejny numer „Dzwonu Wierności”.

Chcielibyśmy zaproponować rozmyślanie, o tym co powoduje zamieszanie w życiu.

Czego chce ode mnie Jezus?

Jak pogodzić wolność z zobowiązaniami i troską o ducha?

W rozważaniu o kolejnej gwiazdzie pedagogiki szensztackiej rodzi się myśl o więzi człowieka z Bogiem i ludźmi.

W refleksji nad wychowaniem dzieci i młodzieży zastanowimy się, co jest jego istotą i co stanowi cel wychowawczy, a także jak dotrzeć do umysłów i serc młodych?

Proponujemy pracę nad naszym czasem, tak, aby go nie marnować.

A na koniec, jak zwykle, kropelki poezji.

Życzymy wytrwałości w pracy nad sobą. Może zaproponowane treści w tym Ci pomogą.

Piotr Andrzejkowicz

Prezes Fundacji Fidelitas

Gdańsk, 16 lutego 2024 roku

Kazanie w Kościele Adoracji, Góra Szentsztat
IV Niedziela Zwykła, rok B, 28 stycznia 2024 r.
Mk 1,21-28

Jaki jest pierwszy cud dokonany przez Jezusa? Większość z nas prawdopodobnie odpowiedziałaby natychmiast: cud przemiany wody w wino na weselu w Kanie Galilejskiej. Przecież Ewangelia św. Jana stwierdza: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2,11) Widzimy jednak, że żaden ewangelista poza Janem nie odnotował tego wydarzenia. Być może dlatego pytanie zostało niewłaściwie postawione. Być może powinniśmy raczej zapytać: Jaki jest pierwszy cud opisany przez któregoś z ewangelistów? A następnie zadać sobie pytanie, dlaczego ewangelista opisuje ten konkretny cud, jako pierwszy. Pierwszym cudem opowiedzianym przez św. Marka, którego Ewangelia przez większość biblistów uważana jest za najstarszą, jest wypędzenie ducha nieczystego, o którym właśnie słyszeliśmy. Gdy Jezus głosił Ewangelię w synagodze w szabat, Jego nauczanie zakłócił człowiek, o którym mówiono, że jest opętany przez ducha nieczystego. Jezus zmusza ducha nieczystego do opuszczenia człowieka i w ten sposób doprowadza go do milczenia. Ludzie, którzy byli tego świadkami a [wcześniej] byli już pod wrażeniem słów Jezusa, są do głębi poruszeni i zastanawiają się, co to jest. Nauczanie i cud pokazują im, że głoszone jest coś zupełnie nowego.

Jezus wypędza ducha nieczystego, demona. Jako światli ludzie nie wierzymy w duchy i demony. Wiemy, że choroby mają przyczyny medyczne, których ludzie w tamtych czasach nie byli w stanie odkryć. Możemy również wyjaśnić nietypowe zachowanie

niektórych ludzi chorobami psychicznymi. Co zatem możemy powiedzieć o [odczytanej dzisiaj] historii, zgodnie z którą Jezus wyrzuca ducha nieczystego? Jak dziś możemy rozumieć demony?

Zgodnie z tradycyjnym rozumieniem, duchy nieczyste są siłami, które zakłócają porządek nadany przez Boga. Są one rozumiane jako moce, które dezorientują ludzi, powodują niepokój, a nawet niezgodę, nastawiają ludzi przeciwko sobie, wprowadzają chaos i sprawiają, że ludzie cierpią. Duchy nieczyste są zatem duchami, które niszczą życie. Jeśli zaczniemy od takiego rozumienia i zadamy sobie pytanie, które siły i moce w naszym życiu powodują zamieszanie, niepokój, spory i chaos, wówczas nie będzie nam już trudno zidentyfikować duchy nieczyste lub „antyduchy” w naszym życiu.

Jednym z takich złych duchów jest kłamstwo. Ludzie celowo posługują się nieprawdą, by osiągnąć swoje cele. W intrygach oskarżają innych o fałszywe fakty lub przypisują im fałszywe motywacje. Zawsze chodzi o krzywdzenie innych i zdobywanie korzyści dla siebie, zarówno materialnych, jak i niematerialnych. Duch ten jest szczególnie szkodliwy, gdy pojawia się w formie półprawd lub niepełnych prawd. Ponieważ jedna część tego, co zostało powiedziane, jest prawdziwa, druga część jest szybko uznawana za prawdę, nawet jeśli tak nie jest. Jeśli zostanie powiedziana tylko jedna część, druga zostanie przedstawiona w negatywnym świetle, chociaż brakująca część pokaże, że nie jest to zgodne z faktami. Z prawnego punktu widzenia półprawdy, a nawet niekompletne prawdy są utożsamiane z nieprawdą i podlegają karze.

Innym złym duchem jest zazdrość i zawiść. Nie jestem zadowolony z tego, co mam i pragnę tego, co ma druga osoba. Żałuję drugiej osobie tego, co otrzymała. Może to odnosić się do rzeczy

materialnych, ale także do wartości duchowych. Druga osoba otrzymuje uznanie za coś, co zrobiła, ale ja pragnę tego uznania dla siebie. Szybko zaczyna się więc negatywnie wypowiadać się na temat tego, co zrobiła druga osoba. Działania i osoba drugiego człowieka są poniżane, pozbawiane wartości.

Bardzo powszechnym „antyduchem” jest brak szacunku. Zamiast traktować innych z czcią i szacunkiem, staramy się ich upokorzyć. Ponieważ sami chcemy być wielkimi, czynimy innych małymi. Stopień, w jakim szacunek dla innych został utracony, można zaobserwować w Internecie. Anonimowość Internetu sprawia, że łatwo jest ranić innych nienawistnymi komentarzami, a nawet stosować mobbing, szykany. Wiele osób cierpi z powodu takich ataków przez długi czas, a nawet odbiera sobie życie.

Jednym z najbardziej niebezpiecznych złych duchów jest pragnienie władzy. Nie sama władza jest problemem. Władza istnieje wszędzie tam, gdzie trzeba podejmować decyzje, ale bez decyzji życie nie może się rozwijać. Niebezpieczne jest jednak dążenie do zdobycia władzy i sprawowania władzy nad innymi, ponieważ takie dążenia nigdy nie służą dobru innych, ale zaspokajaniu własnych potrzeb.

Przykład dążenia do władzy pokazuje, co łączy wszystkie te złe duchy: egoizm. Własna osoba, własne dobro, własne potrzeby, własne idee i koncepcje zajmują centralne miejsce. Kiedy ludzie obracają się tylko wokół siebie, poniżają innych dla zaspokojenia własnego «ego». Jest to szczególnie problematyczne, gdy egocentryzm staje się patologiczny. Niszczy wtedy całe życie wokół siebie, aby je sobie podporządkować.

Jeśli w tym sensie rozumiemy duchy nieczyste ukazane w Piśmie świętym, jako duchy niszczące życie, to odkrywamy całe mnóstwo takich duchów w naszym własnym życiu i w naszym otoczeniu.

Z pewnością można by dodać inne przykłady. Możemy zatem zadać sobie pytanie: Jakie są nasze demony? W jakich sytuacjach doświadczamy, że działa w nas zły duch?

Jeżeli Jezus przyszedł, aby budować Boże królestwo, to przyszedł również po to, aby położyć kres panowaniu złych duchów. To pragnie nam wyjaśnić Marek, kiedy w pierwszym cudzie Jezusa opowiada nam o wyrzuceniu ducha nieczystego. Istotne jest tutaj to, co mówi człowiek opętany przez ducha nieczystego, zanim duch został wyrzucony (por. Mk 1,24).

Najpierw zapytał: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku?” To pytanie jasno pokazuje, że Jezus przeszkadza. Tam, gdzie duchy nieczyste tak mówią, ludzie odwracają się od Boga. Duchy nieczyste nie chcą mieć nic do czynienia z Jezusem, ponieważ On kwestionuje ich nabyte prawa.

Kiedy Jezus wzywa do nawrócenia, jak to słyszeliśmy w Ewangelii w ostatnią niedzielę, i co jest częścią podstawowej treści jego przesłania, to następnie wzywa nas do zmiany naszego życia i ukierunkowania się na Jego wartości. W ten sposób odbiera On moc złym duchom.

Wtedy człowiek opętany przez ducha nieczystego pyta dalej: „Przyszedłeś nas zgubić?” Jezus przyszedł, aby uwolnić świat spod panowania złych duchów. Kto jednoczy się z Jezusem, wypowiada walkę złemu duchowi. Zniszczenie złego ducha oznacza nic innego jak zniszczenie śmierci. Tam, gdzie działa Duch Boży, tam może wzrastać życie, tam może się ono rozwijać i kwitnąć. Zły duch jest pokonany przez to, że oddajemy się Duchowi Bożemu i postępujemy według wskazówek Jezusa.

Na koniec człowiek opętany przez ducha nieczystego wyznaje: „Wiem, kto jesteś: Święty Boga”. Podczas gdy osoby stojące obok

nie wiedzą, kim jest Jezus, lecz zastanawiają się nad tym, z jaką mocą On mówi, duch nieczysty dokładnie wie, kim jest Jezus: Święty Boga.

Ale Jezus nie jest po prostu Świętym Boga, dlatego że w szczególny sposób zachowuje przykazania Boże, albo że jest szczególnie ambitny. On jest Świętym Boga, ponieważ przynosi Boże zbawienie. Kto wchodzi w kontakt z Jezusem, ten wchodzi w kontakt z Bożym zbawieniem. Albo mówiąc inaczej: Spotkanie z Jezusem uzdrawia nas od złych duchów, które panują nad nami.

Potwierdza to Ewangelia, w której Jezus nakazuje duchowi nieczystemu zamilknąć i opuścić człowieka. Dlatego jesteśmy zaproszeni, aby ciągle na nowo szukać spotkania z Jezusem i tak uwalniać się od złych duchów. Spotkanie z Jezusem przemienia nasze życie.

Tak więc w dzisiejszej Ewangelii Marek mówi nam wyraźnie, jak Jezus chce budować królestwo Boże i przemienić świat: przez pokonanie złego ducha, który w nas działa. Jesteśmy zaproszeni, by otworzyć się na działanie Jezusa, aby przez to spotkanie mógł nas «dotknąć» i uzdrowić.

Autor: ks. dr Bernd Biberger

Dyrektor Generalny Szentsztackich Sióstr Maryi

(Uniwersalna) zasada strukturalna i organizacyjna ks. Józefa Kentenicha

Założyciel Dzieła Szentsztackiego ks. Józef Kentenich (1885-1968), opierając się na fundamencie swojego solidnego scholastycznego wykształcenia oraz wnikliwej obserwacji życia i życiowych prawidłowości, chętnie odczytywał rządzące światem i życiem zasady. To typowe dla jego sposobu myślenia, że z życiowych procesów i kontekstów abstrahował skrywające się w ich tle reguły. Od powyższych należy wyraźnie odróżniać prawa przyrodnicze a także zasady stanowiące prawne uregulowania, których to ks. Kentenich chciał możliwie unikać, aby zapewnić pierwszeństwo życiu i trosce o żywego ducha.

Obok zasady strukturalnej i organizacyjnej ks. Kentenich ustawia w bliskim towarzystwie:

zasadę rządzenia (niem. Regierungsprinzip). W skrócie: „Autorytatywnie z zasady – demokratycznie w zastosowaniu”.

zasadę subsydiarności, czyli pomocniczości. W skrócie: „Każdy powinien być samodzielny i niezależny, aby być w pełni zadowolonym i twórczo aktywnym. Władza zwierzchnia powinna być ograniczona do konieczności”.

zasadę napięcia (niem. Spannungsprinzip). W skrócie: „Sprzeczności i konflikty są naturalne, trzeba je tylko umieć dobrze wykorzystać”.

Wymienione zasady – aby uniknąć nieporozumień – wymagają oczywiście szerszego omówienia. Tu zostały podane tylko poglądowo dla poszerzenia kontekstu.

Zasada strukturalna i organizacyjna należy do najważniejszych reguł, jakie sformułował i nieprzerwanie stosował ks. Józef Kentenich. Z tego powodu wielokrotnie nazywana jest zasadą uniwersalną, mając zastosowanie w obszarze organizacyjnym, ascetycznym, pedagogicznym, duszpasterskim a także psychologicznym. Zawsze chodzi tu o wzajemne oddziaływanie trzech wartości i sił:

- wolności,
- zobowiązań, form i organizacji,
- troski o życie duchowe.

Zasada brzmi następująco:

Reguły i zobowiązania tylko (ale także) tak dalece jak to konieczne.

Wolność tak dalece jak to możliwe.

Troska o życie duchowe na całej linii w doskonały i zabezpieczony sposób¹.

Reguły i zobowiązania tylko tak dalece jak to konieczne.

Chodzi tu o reguły i zobowiązania formalne „z góry”, a nie o wszelakie formy relacji czy więzi, np. duchowych czy rodzinnych. Jak najmniej ma być według ks. Kentenicha zobowiązań i uregulowań organizacyjnych, prawnych, instytucjonalnych i formalnych. „Jeśli są one zbyt mocne – stanowią zagrożenie zniewalającym formalizmem – zabijając

¹ W oryginale po niemiecku: „Bindung nur (aber auch) soweit als nötig, Freiheit soweit als möglich, Geistpflege auf der ganzen Linie in vollendeter und gesicherter Weise“.

pomału ducha i trwoniąc życie. Dobrze wyraża to szorstkie powiedzenie: forma pożera życie. Struktura, jaka się wyłania, osoba, która padła ofiarą formalizmu, jest jak faryzeusz”².

W tym kontekście wybrzmiewa ważny ideał i cel Szensztatu: „nowy człowiek w nowej wspólnocie”. Ten „nowy człowiek” to człowiek uduchowiony i żyjący ideałami, daleki od wszelkiego formalizmu z jednej strony i daleki od braku form i norm z drugiej strony. „Nowa wspólnota” to uwolnienie od mechanistycznego myślenia i od bezdusznego formalizmu.

„Organizacja – mówi ks. Kentenich – to sprawa poboczna. Organizm – to znaczy duch i życie – to zawsze była moja główna troska”³.

Szczególnym miejscem realizacji tej zasady jest brak ślubów w szensztackich instytucjach. To niejako symbol dla „nowego człowieka i nowej wspólnoty”. Źródłem dobrego działania i zaangażowania ma być ukorzeniona w relacji z Bogiem wielkoduszność, a nie prawne obostrzenia, kontroling czy śluby.

Reguły i zobowiązania także tak dalece jak to konieczne.

Ks. Kentenich pisze: „Wspólnota, która utrzymywana jest tylko poprzez elementy duchowe nie jest jednak możliwa. To przeczy psychologii wspólnoty”⁴. Dlatego nie tylko jak najmniej form i zobowiązań, ale także tyle ma ich być, ile potrzeba: Bo jeśli nie ma żadnych form – to nic się nie utrzyma: „Trzeba liczyć się z ludzką naturą”⁵.

² LS 1952 I, s. 40f.

³ LS 1952 I, s. 24f.

⁴ DD 1963 IX, s. 193.

⁵ BPrEx 1967, s. 72.

Wolność tak dalece jak to możliwe.

Wolność stanowi dla ks. Kentenicha wartość niezwykle ważną. Często napominał: „Tylko zostawcie wolność!”⁶. Dotyczy to nie tylko osób, ale i wspólnot. W tle stoi ideał człowieka, który przy odpowiednim zabezpieczeniu życia duchowego, zawsze będzie chciał tego, co najlepsze. Gdy sam będzie mógł chcieć i w wolności rozwijać inicjatywę. Jest to przejaw wielkiego szacunku i respektu wobec indywidualności i wolności każdego człowieka i każdej grupy. To przecież Pan Bóg pozostawia nam pełną wolność i respektuje nasze wybory.

Troska o życie duchowe na całej linii w doskonały i zabezpieczony sposób.

Ks. Kentenich formułuje: „Połącz formę i ducha w taki sposób, aby duch i życie stanowiły dominującą i wielką moc!”⁷. Priorytet życia duchowego, a więc żywej relacji z Bogiem, która w dojrzały sposób przekłada się na życie, stanowi podstawę szensztackiego myślenia.

W przeciwieństwie do formalnych zobowiązań „z góry”, tu chodzi o relacje i więzi „od dołu” –

a więc przede wszystkim osobistą relację z Bogiem oraz twórcze życie wspólnotowe. Ogromne znaczenie mu tutaj pedagogika ideału oraz żywa więź z ideałem⁸: „Każdy z nas powinien osiągnąć możliwie najwyższy stopień odpowiedniej dla swego stanu doskonałości i świętości. Nie tylko to, co wielkie i większe,

⁶ Np.: BPrEx 1967, s. 115.

⁷ LS 1952 I, s. 79.

⁸ Chodzi tu o więź z ideałem osobistym, ale także o ideały kursowe, stanowe, grupowe a także ogólnie o ideały chrześcijańskie i ludzkie.

ale co wręcz największe, powinno być przedmiotem naszego usilniejszego dążenia”⁹.

Często ks. Kentenicha powtarzał: „Duch stwarza sobie formy.” One są jak skóra pomarańczy, która nadaje wnętrzu spoistości. Tak formy powinny – zawsze naturalnie wyrastając z ducha – stanowić jego zabezpieczenie, a nie tylko je sztywno cementować. Jeśli formy zaczynają się uniezależniać i być przymusowe – pożerają ducha i przeradzają się w szkodliwy formalizm. Stąd ważne jest ustawiczne czuwanie i balansowanie pomiędzy duchem a formą. Nieustannie trzeba odświeżać formy, tak by stanowiły pomoc i wsparcie dla ducha. Z kolei, gdy w niełatwych chwilach duch słabnie, sprawdzone formy mogą nas przez trudny czas bezpiecznie przeprowadzić.

Zasada strukturalna i organizacyjna ustawia relację między duchem i formą – wciąż zmusza nas do szukania pomiędzy nimi zdrowego balansu. Zasada ta ma też znaczenie organizacyjne – jak wskazuje jedna z jej nazw (niem. Organisationsprinzip). Chodzi o to, by te trzy niezbędne elementy: sprawy organizacyjne, wolność i duch w taki sposób współgrały, aby to, co techniczne i prawnie ustalone pozostawało możliwie daleko w tle. W ten sposób – jak powtarza ks. Kentenich – ma powstawać wolna przestrzeń na inicjatywy, wielkoduszność, nowe nurty i wzrost organizmu więzi i życia. Trzeba o to zadbać świadomie i celowo, przy czym troska o życie duchowe stanowi element najważniejszy.

Autor: o. Przemysław Skąpski ISchP

Krajowy Duszpasterz Ruchu Szentsztackiego

⁹ AZ, s. 22.

Literatura i skróty:

Schönstatt-Lexikon: Fakten – Ideen – Leben, red. Hubertus Bratzen i inni, Vallendar-Schönstatt 1996.

AZ Józef Kentenich, Szensztat – Akty Założycielskie, Świder k. Warszawy 1996.

LS 1952 I Józef Kentenich, Das Lebensgeheimnis Schönstatts, część I, Vallendar-Schönstatt 1971.

DD 1963 IX Józef Kentenich, *Desiderio desideravi*, Tercjat Ojców Szensztackich w Milwaukee (1962-63).

BPrEx 1967 Józef Kentenich, Rekolekcje dla Związku Księży Diecezjalnych (11-15 czerwca 1967).

Pedagogika organicznego rozwoju

Lubię przyglądać się żagłówkom płynącym po Morzu Bałtyckim. Wydęte jak policzki żagle przypominają o wietrze, który dzięki temu jest w stanie nadać odpowiedniej prędkości największym żaglowcom. Żagle widzę a wiatru nie, ale mogę go poczuć. Dzięki temu wiem, że jest świat materialny, który postrzegam. Jest także świat nadprzyrodzony, który mogę odczuwać i przeżywać.

Pedagogika organicznego rozwoju służy rozwijaniu ścisłej więzi naturalnego organizmu więzi z nadprzyrodzonym. Ks. Józef Kentenich ukazał prawidłowości funkcjonujące w tego rodzaju więzi. Te reguły wypływają z nauki o drugiej przyczynie. Przypominam, że pierwszą przyczyną jest Pan Bóg a my jesteśmy drugimi przyczynami. Przez głębokie osobowe więzi miłości następuje organiczny rozwój naturalnych i nadprzyrodzonych zdolności do miłowania. Zdrowy i osobowy organizm więzi jest warunkiem dla uczuciowej miłości Boga i człowieka. To odpowiada scholastycznej zasadzie, że łaska nie niszczy, lecz buduje na naturze.

Obserwacje z życia, przykład św. Teresy z Lisieux i św. Franciszka Salezego utwierdziły ks. Józefa Kentenich w przekonaniu, że uczuciowa więź z ludźmi prowadzi do osobowej więzi z Bogiem. Dzisiejszemu człowiekowi jest trudno zbudować więź miłości z Bogiem, gdy nie przeżył tego rodzaju więzi na płaszczyźnie naturalnej. Wielki brak wiary w dzisiejszym świecie jest związany z brakiem doświadczenia miłości w życiu. Naturalno – nadprzyrodzony organizm więzi to wielka pomoc w uzdrowieniu i doprowadzeniu do chrześcijaństwa dzisiejszego człowieka.

Ks. Józef Kentenich widział zagrożenia dotyczące krajów Zachodu. Wschód w pobożności poszukiwał przede wszystkim bezpośredniej drogi do Boga a w świecie dostrzegał niebezpieczeństwa. Dzięki św. Tomaszowi z Akwinu na Zachodzie udało się połączyć Pierwszą Przyczynę z drugą przyczyną. Jednak w kolejnych stuleciach nie ustrzeżono się przed ekstremalnie błędnymi ujęciami. Z jednej strony zaczęto zaniedbywać wartość rzeczy stworzonych akcentując jedynie ich symboliczny charakter. Z drugiej strony zaczęto ubóstwiać stworzony świat.

Ks. Józef Kentenich ciągle zwracał uwagę na normalne działanie Boga przez drugą przyczynę. Porządek bytu i jego związek z porządkiem łaski ukazał w dwóch zasadach: prawie organicznego przekazu i prawie dalszego skierowywania.

Prawo organicznego przekazu jest oparte na dwóch przesłankach. Po pierwsze: Bóg jest doskonałością miłości, dobroci, mocy i mądrości. Po drugie: człowiek odczuwa potrzebę miłości i poświęcenia, potrzebę bezpieczeństwa oraz ma zdolność do posłuszeństwa i szacunku. To wszystko, co wybrzmiało w drugiej przesłance, człowiek powinien ofiarować Bogu. Obie przesłanki mogą być wzajemnie przyporządkowane i doprowadzić do więzi człowieka z Bogiem. Taki przekaz jest organiczny. Bóg przenosząc coś ze swoich właściwości na człowieka, czyni go niejako swoim zastępcą a przynajmniej symbolem. Dla przykładu Bóg przekazuje miłość rodzicom mając na uwadze dzieci. Rodzice przez swoją miłość do dzieci uzdalniają je do umiłowania Boga. W zdrowej miłości do stworzenia zawarta jest także miłość do Boga. Tak powstają więzi wielorakie z: ludźmi, rzeczami, ojczyzną. Naturalna więź przygotowuje więź nadprzyrodzoną.

Prawo dalszego skierowywania podkreśla, że człowiek poprzez więzi z innymi przyczynami powinien być wprowadzany do głębszej więzi z Bogiem. Do tego wzywa obiektywny porządek bytu. Dalsze skierowywanie może przebiegać w różny sposób. Ważne, by się to dokonywało w organiczny sposób. Nie można zatrzymać się na więzi z drugą przyczyną. Nie można więzi z Bogiem zastąpić więzią ze stworzeniem. Druga przyczyna ma być transparentem Boga. Ks. Józef Kentenich ukazał to tak: „Nie powinienem ludzi zatrzymywać przy sobie. Muszę dostrzegać, że ludzie powinni wzrastać w serce Boże”. Chrześcijanin dąży do tego, by ludzie z nim związani doszli do więzi z żywym Bogiem.

Przykładem na prawo dalszego skierowywania jest wzrastająca w zdrowej atmosferze religijnej rodzina. Uczuciowa więź dziecka z matką zostaje poszerzona przez skierowywanie uczuć na ojca, bez zrywania pierwotnej więzi z matką. Dla dziecka więź z rodzicami staje się podstawą dla więzi z Bogiem. Wychowują do tego chrześcijańscy rodzice przez przykład i słowo. Miłość i szacunek ze strony rodziców jest dla dziecka wyrażeniem miłości i szacunku ze strony Trójcy Świętej.

Powyższy przykład naturalnej rodziny wskazuje na trzy sposoby skierowywania dalej: wskazówki rodziców przez słowo i przykład, rezygnację oraz rozczarowanie. Ks. Józef Kentenich tak to wyjaśnił: „Rodzice wskazują na Boga już bardzo wcześniej przez szlachetne życie religijne. Czynią to coraz doskonale z biegiem lat, przekazując dzieciom pojęcia dotyczące Boga i Jego obrazu. Ze względu na miłość do Boga uczą dzieci wielorakiej rezygnacji, na przykład z bliskości rodziców, czułości, przyjemności. Z czasem winni wskazywać dorastającym dzieciom swoje ograniczenia i popełniane błędy, aby w ten sposób uchronić je przed rozczarowaniami”.

Ks. Józef Kentenich był przekonany, że każda więź uczuciowa, rozwijająca się w zdrowy sposób według organicznego przekazu i skierowywania dalej, prowadzi w konsekwencji do osobowej więzi religijnej. Również dzisiejsi psychologowie i terapeuci wskazują na bezpośrednią zależność między osobowymi więziami a zdolnościami do religijnych przeżyć. Ks. Józef Kentenich wielokrotnie podkreślał potrzebę więzi, ale jednocześnie zwracał uwagę na wolność człowieka i jego indywidualność. Więzy nie powinny nigdy ograniczać człowieka i uzależniać go. Powinny być przestrzenią, w której człowiek się rozwija.

Rodzina żyje dzisiaj w społeczeństwie pluralistycznym. To wymaga ciągłego podejmowania decyzji. Wcześniej społeczeństwa tradycyjne miały jednolity charakter pozwalający na jednorazową decyzję. Podobnie rzecz ma się z Kościołem jutra, który przyjmuje oblicze Kościoła decyzji. Trzeba się opowiedzieć nie tylko za Kościołem, ale i znaleźć w nim sposób realizowania swojej religijności. Nie ma już bowiem jedynej formy bycia w Kościele.

Jak się jest na pokładzie żaglowca to co chwilę trzeba podejmować decyzje. Życzę podejmowania dobrych decyzji!

Autor: Ks. dr Zygmunt Czaja
pedagog i teolog

Permisywna edukacja seksualna dzieci i młodzieży a przedmiot szkolny - Wychowanie do Życia w Rodzinie.

Dla uszanowania tożsamości każdego młodego człowieka i zadbania o jego dobro, należy podjąć próbę rzetelnej oceny treści, które przekazywane są w szkole na zajęciach Wychowania do Życia w Rodzinie oraz proponowanej w niektórych środowiskach przedszkolnych i szkolnych permisywnej edukacji seksualnej dzieci i młodzieży. Bazę do uczciwej oceny stanowi merytoryczna i obiektywna wiedza i nauka oraz wyniki badań w tym zakresie.

Na wstępie odwołam się do fragmentów literatury naukowej o rozwoju człowieka autorytetów w dziedzinie psychologii i pedagogiki: prof. M. Żebrowskiej – *Podstawy rozwoju psychicznego dzieci i młodzieży*, M. Przetacznikowej - *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, J. Strelau - *Podstawy psychologii, Psychologia ogólna*, E. Eriksona - *Psychospołeczna teoria rozwoju osobowości* oraz dr S. Grzelaka - *Vademecum skutecznej profilaktyki problemów młodzieży, Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży, poradnik dla rodziców „Dziki ojciec”*.

Następnie w skrócie przedstawię wytyczne Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), dotyczące edukacji seksualnej dzieci i młodzieży, które są promowane przez niektóre środowiska, a obecnie również przez polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Odniosę je do treści szkolnego przedmiotu Wychowanie do Życia w Rodzinie (WDŻ).

Na koniec sformułuję kilka wniosków i podsumuję temat.

Co nauka i badania mówią o etapie dojrzewania człowieka?

Człowiek przechodzi od momentu narodzin przez stadia związane z dorastaniem, i nowymi wyzwaniami życiowymi, i społecznymi, poprzez dorosłość aż do starości. Ważnym, bo wyjątkowo trudnym, okresem jest dojrzewanie, gdy dokonuje się przejście od dzieciństwa do wieku dojrzałego. To, co dzieje się w tym stadium ma ogromne znaczenie dla osobowości człowieka dorosłego. E. Erikson opisał charakterystyczne "kryzysy" występujące w stadiach, które są najbardziej żywotne. To jak każdy z nas porazi sobie z nimi, kształtuje naszą osobowość. Jakość przeżytego jednego stadium ma wpływ na kolejne. Zadania rozwojowe okresu dojrzewania to: akceptacja własnej płci i własnego ciała, przyjęcie zdrowego modelu roli płciowej oraz nauka zdrowego stosunku do płci odmiennej i kierowanie własną seksualnością. Realizacja wymienionych zadań pozwala przejść do kolejnych etapów rozwoju psychoseksualnego, w których kluczowym zagadnieniem jest zdolność wejścia w intymną relację z drugim człowiekiem. Istotne jest również połączenie płodności w wymiarze fizycznym z płodnością psychicznego i duchowego rodzicielstwa. Ukształtuje się ona, gdy w okresie dzieciństwa i dojrzewania rozwój psychoseksualny będzie odpowiednio wspierany i nie napotka na przeszkody. W okresie dojrzewania, w obszarze płciowości, rozwija się potrzeba seksualna, która przechodzi różne fazy: od początkowego antagonizmu uwarunkowanego odmiennością zachowań i tempa rozwoju emocjonalnego obu płci (z powodu np. hałaśliwości w zachowaniu chłopców i małej ich dbałości o wygląd zewnętrzny), poprzez przyjaźnie między rówieśnikami tej samej płci (objawiające się np. wzajemną adoracją dziewcząt, czy kultem bohatera u chłopców), po obdarzanie uczuciem osoby odmiennej płci. Okres ten jest naznaczony kryzysem tożsamości,

wówczas bowiem dziecko próbuje określić siebie, poszukując odpowiedzi na pytanie „kim jestem?”. Rozwiązanie tego rozwojowego kryzysu zależy od: poczucia wewnętrznej identyczności i ciągłości i dostrzeganie jej przez innych oraz potwierdzenia percepcji samego siebie w kontaktach interpersonalnych. Wyznacznikiem dobrze przeżytego kryzysu tożsamości jest mocne poczucie własnego ja, posiadanie wartości i ideałów i podejmowanie odpowiedzialnych decyzji i darzenie (ofiarną) miłością.

Z ww. cytowanych fragmentów książek wynika, że o osiągnięciu sukcesu, jakim jest dojrzałość człowieka decyduje w znacznym stopniu wychowanie od pierwszych dni życia, najpierw przez odpowiedzialnych rodziców, a później również przez samowychowanie.

Według definicji autorów raportu APA (American Psychological Association), seksualizacja to zjawisko dotyczące współczesnej kultury masowej i reklamy oraz innych obszarów życia społecznego. Pojawia się ona, gdy: wartość osoby sprowadzana jest do "seksownego" wyglądu lub zachowania; osoba jest seksualnie uprzedmiotowiona (widziana jako obiekt użycia seksualnego innych, a nie w pełni człowieczeństwa) oraz seksualność jest narzucana nieadekwatnie do wieku i sytuacji. Seksualizacja potęguje m. in.: rozwój anoreksji, nieakceptację siebie, niską samoocenę oraz depresję u dziewcząt i kobiet; zaburza rozwój poznawczy, zwiększa skalę zjawiska przemocy seksualnej, pedofilii i pornografii dziecięcej, itd.

Dr psychologii Szymon Grzelak w ramach badań przeprowadzonych w Instytucie Profilaktyki Zintegrowanej dla polskiej edukacji i profilaktyki problemów młodzieży w zakresie przeciwdziałania skutkom seksualizacji stwierdził,

że jednym z podstawowych mechanizmów szkodliwości seksualizacji jest jej wpływ na kształtowanie się tożsamości dziewcząt w okresie dojrzewania. Zdrowy rozwój tożsamości zakłada, że orientuje się ona wokół wszystkich aspektów człowieka - intelektualnego, duchowego, emocjonalnego, społecznego i także fizycznego. Pod wpływem seksualizującej kultury masowej odpowiedź na pytanie: "Kim jestem?" - brzmi: "Jesteś przede wszystkim seksualnym ciałem", a reszta się nie liczy. Wpływa to również na chłopców, którym seksualizacja daje usprawiedliwienie dla przedmiotowego traktowania swoich koleżanek.

Co proponuje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO)?

WHO kształtuje globalną agendę w dziedzinie polityki zdrowotnej i kulturowej. Ponad połowa komitetu WHO ds. zdrowia osób transpłciowych nie ma medycznego wykształcenia, jej członkowie są aktywistami LGBTQ (Raport - More than half of WHO's trans health committee have no medical background, are LGBTQ activists: Report <https://www.foxnews.com/media/more-than-half-whos-trans-health-committee...>, <https://opoka.org.pl/News/Swiat/2024/nowe-wytyczne-who-w-sprawie-dysfori...>).

W dokumencie WHO przedstawiono zagadnienia permissywnego modelu edukacji seksualnej typu B i C, które w opinii autorów powinny zostać omówione z dzieckiem w ramach edukacji seksualnej. Według standardów WHO **dzieci w grupie wiekowej 0-4 powinny znać wszystkie części ciała** i ich funkcje, posiadać wiedzę na temat różnego sposobu stawiania się członkiem rodziny (na przykład poprzez adopcje). W tej grupie wiekowej zalecana jest rozmowa z dzieckiem na temat radości i przyjemności z dotykania własnego ciała, **masturbacji** w okresie wczesnego dzieciństwa, rozmowa na temat zagadnień płodności i prokreacji,

a także nauczanie dziecka poprawnego słownictwa, takiego jak ciąża, poród, posiadanie dzieci. Dla dzieci w tym wieku wskazano cel - **uzyskanie świadomości tożsamości płciowej**, umiejętność wyrażania własnych potrzeb, życzeń i granic, na przykład w kontekście "**zabawy w lekarza**". Dzieci powinny także rozumieć, że uczucia mogą być wyrażane na wiele różnych sposobów, a także nabyć umiejętność rozmowy o własnych związkach i rodzinie.

W grupie wiekowej 4-6 dzieci powinny dodatkowo poznać różnice dotyczące ciała i rozwoju związane z płcią, a także **różnice między miłością i przyjaźnią**. Powinny poznać pojęcia takie jak pierwsza miłość, zauroczenie i nieodwzajemniona miłość, znać różne koncepcje rodziny oraz mieć świadomość, że istnieją osoby, które nie są dobre, udają, że są uprzejme, ale mogą posunąć się do przemocy.

W grupie wiekowej 6-9 dziecko powinno rozpoznawać zmiany zachodzące w swoim ciele, poznać różnice między przyjaźnią, miłością i pożądaniem, poznać **podstawowe metody antykoncepcji**, posiadać podstawowe informacje związane z cyklem płodności oraz mieć świadomość, że seks jest przedstawiany w mediach w różny sposób. Dzieci powinny rozumieć, że **ludzie mogą wpływać na własną płodność**.

Natomiast **dzieci w wieku 9-12 powinny** posiadać informacje na temat **skutecznego stosowania prezerwatyw i środków antykoncepcyjnych**. Wskazano na potrzebę nauki akceptacji, szacunku i rozumienia **różnorodności dotyczącej seksualności i orientacji seksualnych**. W tym wieku zalecana jest rozmowa na temat **pierwszych doświadczeń seksualnych**, przyjemności i masturbacji.

Z doświadczeń państw takich jak: Szwecja, Niemcy czy Dania, które wdrożyły w przedszkolach i szkołach program zaproponowany przez WHO (permissywny model edukacji seksualnej typu B i C), wynika, że tego typu edukacja była znaczącym czynnikiem wpływu na zanotowane w tych krajach wysokie wskaźniki liczby aborcji wśród nastolatek, chorób przenoszonych drogą płciową oraz przestępczości seksualnej (raport Ordo Iuris: https://ordoiuris.pl/sites/default/files/inline-files/Konsekwencje_edukacji_seksualnej_0.pdf).

Wyciąg z ww. raportu:

„Przeciętny wiek inicjacji seksualnej wynosi w Polsce ok. 18 lat, podczas gdy w Niemczech czy Szwecji jest to niemal dwa lata mniej.

Wskaźnik nowo wykrytych przypadków zakażenia WZW C na 100 tys. mieszkańców wyniósł w 2014 roku dla Polski 9,3, zaś w Szwecji 18,5.

Wskaźnik przestępstw o charakterze seksualnym, w tym gwałtów, na 100 tys. mieszkańców, wyniósł w 2017 r. w Polsce w przybliżeniu 8, w Niemczech 42, w Danii 83, w Szwecji 189!

Przeciętny wiek rozpoczęcia współżycia seksualnego w Szwecji w przypadku dziewcząt wyniosła 16,1 lat, natomiast u chłopców 16,6 lat. Aż 40% respondentów przyznało, że doświadczyli w przeszłości zmuszenia do współżycia wbrew swojej woli (w tym 54% kobiet i 27% mężczyzn).”

Wychowanie do Życia w Rodzinie (WDŻ)

Od wielu lat w polskich szkołach realizowany jest przedmiot (WDŻ), który obejmuje tematy związane z seksualnością człowieka, nie kładąc jednak nacisku na edukację seksualną, ale wplatając ją w szersze ujęte wychowanie. W podstawie programowej WDŻ znajdują się tematy: Rodzina. Dojrzewanie. Seksualność człowieka. Życie jako fundamentalna wartość. Płodność oraz Postawy. Celem tego programu jest wychowanie do wartości.

Czym więc różni się permissywna edukacja seksualna WHO od WDŻ realizowanego w polskich szkołach?

Porównując oba podejścia do zagadnień związanych z seksualnością u dzieci i młodzieży można wskazać kilka różnic, między innymi: wartości, na których buduje się wizję wychowania młodego człowieka, cel wychowawczy (ideał), metody w dotarciu do umysłu i serca młodego człowieka oraz skuteczność zapobiegania negatywnym zjawiskom społecznym.

Wartości, na których buduje się wizję wychowania młodego człowieka.

Wartości wyznaczają normy, które stanowią punkt odniesienia dla kształtowania charakteru i dojrzałej postawy życiowej dzieci i młodzieży.

Dla WDŻ takim punktem odniesienia jest nauczanie Kościoła Katolickiego. W tym ujęciu płęć - męskość i kobiecość – ma przede wszystkim znaczenie oblubieńcze (wyrażanie miłości) oraz rodzicielskie (płodność). Opanowanie i samodyscyplina w dzieciństwie i młodości jest warunkiem kształtowania w sobie odpowiedzialnej postawy ku miłości, rozumianej jako dar

z samego siebie. Wyrazem tego daru jest nieodwołalna przysięga małżeńska.

Dla standardów WHO punktem odniesienia jest teoria queer, według której tradycyjne społeczeństwo zbudowane na rodzinie to zniewolenie, przemoc, dyskryminacja, ograniczenie i niesprawiedliwość. Formą tego zniewolenia jest sam fakt podziału społeczeństwa na kobiety i na mężczyzn. Płci męskiej i żeńskiej nie ma, jest złudzeniem. Jeśli ktoś identyfikuje siebie jako mężczyznę lub kobietę, to dlatego, że rodzina i społeczeństwo mu to wmówiło, dokonało wobec niego przemocy. Formą tego zniewolenia jest też "heteronormatywność", czyli zespół norm społecznych odnoszących się do sfery seksualnej. Jest to "opresja normatywna", która blokuje swobodę realizacji pragnień seksualnych i ogranicza dążenie do nieograniczonej przyjemności. Ta "opresja normatywna" "dyskryminuje" i "stygmatyzuje" seks pozamałżeński i "nieheteroseksualny". W imię wolności od tej dyskryminacji, należy w to miejsce zbudować nowe, sprawiedliwe społeczeństwo, w którym nie będzie już płci, a wszelkie formy aktywności seksualnej będą traktowane jako równie wartościowe.

Cel wychowawczy.

Ideał wychowania to wizja tego, kim mają być dzisiejsze dzieci w przyszłości. Ideałem WDŻ jest osoba, dla której w sferze seksualnej podstawową wartością jest rodzina. Ceni ona takie relacje, jak trwałe małżeństwo, ojcostwo i macierzyństwo. Panuje nad swoją seksualnością, tak by służyła ona trwałości i szczęściu rodziny zbudowanej z kobiety, mężczyzny i dzieci. Dzieci traktuje jako wartość i dlatego akceptuje naturalne metody planowania rodziny.

Ideałem wychowawczym standardów WHO jest osoba, dla której w sferze seksualnej podstawową wartością jest przyjemność. Jest ona otwarta na poszukiwanie tej przyjemności w "różnorodnych związkach" tworzonych przez "partnerów". Akceptuje każdą aktywność seksualną, o ile strony wyrażają na nią zgodę. Zachowania autoerotyczne są dla niej czymś właściwym i nie widzi potrzeby opanowania impulsów seksualnych, bo dostarczają przyjemnych doznań. Płynne i zmienne rozumienie własnej płci otwiera przed nią nowe możliwości w poszukiwaniu przyjemności. Możliwość poczęcia dziecka dla takiej osoby jest na ogół zagrożeniem. Unika tego "niebezpieczeństwa" za pomocą antykoncepcji. Jeśli zaś dziecko się pocznie, uważa, że można dokonać aborcji, bo to prawo człowieka. Gdy zechce posiadać dzieci, skorzysta z in vitro.

W pierwszym ideale wychowawczym sfera seksualna jest podporządkowana wartości rodziny. W drugim ideale - sfera seksualna jest podporządkowana przyjemności.

Metody w dotarciu do umysłu i serca młodego człowieka.

Podczas zajęć WDŻ nie są naruszane granice intymności między innymi poprzez prowadzenie niektórych tematów oddzielnie dla dziewcząt i oddzielnie dla chłopców. WDŻ to zajęcia dobrowolne, a o uczestnictwie w nich decydują rodzice po zapoznaniu się z programem i podręcznikiem do przedmiotu. Zajęcia prowadzą nauczyciele, którzy ukończyli studia podyplomowe i mają formalne uprawnienia do ich prowadzenia.

Podczas zajęć prowadzonych według standardów WHO granice intymności są z zasady przekraczane. Dzieci mogą podczas nich ćwiczyć praktycznie np. nakładanie prezerwatyw na banana, korzystać z pornografii (np. rysunki w części książek,

np. *Wielka księga cipek* – Kvarnstrom'a Gunilla, lub filmy traktowane jako pomoce metodyczne), czy uczyć się "negocjowania przyjemnego i bezpiecznego seksu". Wszystkie zajęcia są prowadzone w grupach koedukacyjnych. Zajęcia z założenia są docelowo obowiązkowe. Świadczy o tym np. projekt ustawy o edukacji seksualnej złożony w Sejmie w lutym 2013 r. - druk sejmowy 1298 i deklaracja o upowszechnianiu edukacji seksualnej w Polsce, a także praktyka w innych krajach (przymus tego rodzaju zajęć jest umocowany w systemie prawnym, gdzie nie uczęszczanie na te zajęcia skutkuje grzywną lub aresztem rodziców). Treści zajęć są ukrywane przez rodzicami, dyrekcją i nauczycielami, co pozbawia rodziców prawa do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Zajęcia te prowadzone są obecnie w niektórych polskich przedszkolach i szkołach w ramach nieformalnych zajęć przez tzw. młodzieżowych edukatorów przeszkolonych głównie w zakresie praktycznego używania antykoncepcji.

Skuteczność zapobiegania negatywnym zjawiskom społecznym.

W Polsce, w której prowadzone jest WDŻ, zanotowanych jest negatywnych zjawisk, tj. aborcji dokonywanej przez nastoletnie dziewczęta czy zakażenia AIDS/HIV mniej niż w innych krajach, gdzie prowadzona jest permissywna edukacja seksualna.

Ideał wychowawczy WDŻ służy temu, aby dzieci w przyszłości były przygotowane do budowania trwałych i szczęśliwych rodzin, które są fundamentem społeczeństwa, podstawą tożsamości narodowej i kulturowej oraz czynnikiem rozwoju gospodarczego.

Ideał wychowawczy standardów WHO to dorosły, który poszukuje przyjemności seksualnej w kolejnych związkach

i unika poczęcia dzieci, jest ukierunkowany wyłącznie na siebie. Zanik trwałych, stabilnych rodzin niesie za sobą negatywne skutki społeczne w obszarze kulturowym, gospodarczym i narodowym (spadek urodzeń, załamanie się systemu emerytalnego, ...).

Podsumowanie i wnioski.

Edukacja może być wprzęgnięta w proces wychowania, ale wychowaniem nie jest. Sama edukacja, bez wychowania, wykrzywia rozwój człowieka, ponieważ sama wiedza/informacja nie przyczynia się do formacji człowieka.

Wydaje się nieuzasadnione dążenie do wprowadzenia w przedszkolach i szkołach wytycznych WHO dotyczących edukacji seksualnej, ponieważ:

WHO sprowadza edukację seksualną do dostarczenia pewnego zbioru informacji, bez odniesienia ich do celów, jakim w życiu ludzkim powinna służyć płciowość i bez odniesienia ich do świata wartości, które prowadzą do pełnej dojrzałości osoby. Treścią części zajęć jest instruktaż niepohamowanego korzystania z tej sfery życia, na dodatek, nieadekwatnie do wieku i sytuacji. Ten rodzaj edukacji to nie wychowanie seksualne, to seksualizacja, ponieważ wartość osoby sprowadzana jest do obiektu użycia seksualnego i dążenia do zaspakajania przyjemności, a to rodzi prawdziwe uzależnienie. Człowiek uzależniony nie jest zdolny do wchodzenia w głębsze więzi międzypersonalne, traktuje drugą osobę jako środek zaspokojenia własnych potrzeb.

Smutne doniesienia z ław sejmowych: Wiceminister sprawiedliwości Krzysztof Śmiszek, aktywista LGBT i homoseksualny partner polityka lewicy Roberta Biedronia

stwierdził, że polskie dzieci powinny mieć prawo do „zmiany płci” bez zgody i wiedzy rodziców. Zapowiedział również wniesienie do Sejmu odpowiedniego projektu ustawy, której celem jest między innymi zachęcenie dzieci do „tranzycji” bez wiedzy i zgody rodziców.

Podstawę WDŻ stanowią słowa Jana Pawła II: „Wychowanie jest przede wszystkim obdarzaniem człowieczeństwem” i przynależy w pierwszej kolejności rodzicom, nie może być całkowicie przekazany innym, ani przez innych zawłaszczany. Celem tych zajęć jest wsparcie młodzieży w dążeniu do osiągnięcia szczęśliwego i satysfakcjonującego życia.

Na zakończenie ku pokrzepieniu i nadziei: w dążeniu do dojrzałości na pomoc młodzieży przychodzi nauka św. Jana Pawła II, który kierował do młodzieży między innymi słowa:

„Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali.”,

„Szukajcie tej prawdy tam, gdzie ona rzeczywiście się znajduje! Jeśli trzeba, bądźcie zdecydowani iść pod prąd obiegowych poglądów i rozpropagowanych haseł! Nie lękajcie się Miłości, która stawia człowiekowi wymagania.”,

„Każdemu z was chcę powiedzieć, że jest zdolny do dobra, do uczciwości, do pracowitości; każdy z was nosi w sobie te zdolności rzeczywiście i głęboko, choćby nawet istnienia ich nie podejrzewał.”,

„Często stoicie na skrzyżowaniu dróg i nie wiecie, którą z nich wybrać, gdzie iść. Istnieje wiele błędnych dróg, wiele łatwych rozwiązań a także wiele niejasności. W takich chwilach nie zapominajcie, że tylko Chrystus, tylko Jego Ewangelia,

Jego przykład, Jego przykazania są drogą pewną,
wiodącą do trwałego i pełnego szczęścia.”.

Autor: Joanna Demczyna

pedagog, Zastępca Prezesa Fundacji Fidelitas

Zarządzanie sobą w czasie

Jedynym zasobem, który naprawdę mamy jest czas. To wielka wartość i ogromny dar. Łatwo go stracić a jeszcze łatwiej tracić. Nikt nie potrafi go powstrzymać. Dla wszystkich upływa tak samo. Jedni potrafią go wypełnić, napchać wydarzeniami, inni nawet nie zauważają jego upływu. Niby taki sam, ale jak inne wywołuje reakcje w zależności od kultury, sposobu bycia, traktowania innych, widzenia świata i swojej w tym świecie roli. Niezależnie od tych różnic nic nie da się w czasie regulować. Można zmieniać nazwy pór dnia, roku, można definiować inaczej przemijanie, ale jak sterować czasem?

Kłopot w tym, że czasem zarządzać się nie da. To dobro absolutnie sprawiedliwe, dające wszystkim równo, odmierzane przez tysiące zegarów, wydarzeń, zmian. Upływa i to my w nim odnajdujemy swoje życie. Swoją aktywność, działania i brak działań, to nasze życie biegnie w odniesieniu do czasu – niezmiennego, stabilnego, co możemy zmieniać? Czy możemy zarządzać?

Świadomość, że został nam powierzony czas, na który nie mamy wpływu, musi budować pytania: na co mamy wpływ, co możemy kształtować tak, aby osiągać coś w upływającym czasie?

Zacznijmy więc po kolei.

Pierwsze - czym chcemy zarządzać i co jest celem naszego działania?

Tu odpowiedź jest tak prosta jak... filozofia klasyczna. Trochę warto poczytać.

Dla naszych rozważań przyjmijmy, że człowiek jest powołany do szczęścia i osiąga je, nadając sens i wartość temu, co robi.

To znaczy, że nasze działania mają ku czemuś zmierzać i mają być przemyślane. Zarządzać mamy naszym życiem.

Zarządzanie to refleksja nad pracą – tak definiował zarządzanie prof. Tischner. Wiemy już, że nie zarządzamy czasem. Refleksja nad życiem musi więc być jakąś pracą wykonywaną przez nas samych. Jak wyraża się ta praca? Czy możemy ją wykonywać tylko w głowie?

Mamy kłopot z panowaniem nad myślami, czasem nawet genialne pomysły stworzone w momencie znikają po chwili i są nie do odtworzenia. Dlatego najlepszą metodą – znaną od wielu, wielu lat jest zapisywanie takich myśli. Co tu zapisywać?

Zarządzanie to refleksja nad pracą...

Trzeba refleksji, trzeba znajomości pracy i jej zrozumienia, trzeba nam zacząć.

Trzeba więc nam celów, trzeba odniesienia do stanu na dziś i jakości zmiany, której chcemy. Trzeba wizji naszej osoby, obrazu stanu pożądanego.

Nawet prostych kilka myśli -kim chcę być. Napisane, zreflektowane, rozumiane ma wielką siłę sprawczą!

Po zapisaniu najważniejszych celów w życiu, można pójść dalej.

Ciekawym może być to, co napiszę. To znaczy – przypominam - nie wystarczy pomyśleć, trzeba te myśli zapisywać! Czyli najlepiej teraz mieć w ręku pisak i kartkę – jest ?, napisane?

Jeśli tak, to można czytać dalej.

Potem trzeba pamiętać, aby cele odnosiły się do rzeczywistości tu i teraz ...

Z tego co jest marzeniem schodzimy do rzeczywistości dnia, codzienności i naszych aktywności:

„Przetrwać do kolejnej niedzieli” to cel zmęczonej osoby, ale jakże szybko zostanie osiągnięty! Wystarczy robić tylko to, do czego jesteśmy zmuszeni. „Przetrwać i zarobić tyle, aby spokojnie odpocząć” to już większe wyzwanie. „Przetrwać i wykorzystać ten czas na zarobienie pieniędzy oraz zbudować atmosferę wspaniałej wyprawy z bliską mi osobą (użyję przykładu żony) poprzez codzienną rozmowę i miłe gesty” to już prawie zarządzanie sobą!

A może „Przetrwać do niedzieli tak aby za zarobione pieniądze pojechać do chatki znajomych, spędzić czas na pobliskim basenie i obejrzeć dobry film oraz przeprowadzić długą rozmowę o naszym wspólnym życiu, przy wspaniałej kolacji zrobionej przeze mnie” (uf...) to dopiero pomysł!

Mam nadzieję że pomiędzy tym pierwszym pomysłem na przetrwanie (np. trudnej pracy, upałów, zimna, okropnego szefa...) a tym ostatnim jest zauważalna różnica. W zarządzaniu sobą to właśnie ma znaczenie!

Wymieńmy najważniejsze warunki tego „przetrwania”: 1. Dobre relacje i kontakt ze znajomymi od chatki, 2. dobre relacje i dbałość o coś miłego codziennie z bliską mi osobą, (i wiedza, że np.: lubi pływać) 3. Solidna praca, 4. Wybór (znajomość i pożyczanie) filmu, 5. Rezerwacja basenu, 6. Przygotowanie menu i produktów, 7. Zapewnienie opieki dzieciom, 8. ...

Zarządzanie sobą to osiąganie celów, kształtowanie swojego charakteru, tworzenie osoby i osobowości. Pokonywanie trudów i praca.

A jeśli do celów czasowo określonych zapiszę większe? Nauczyć się języka hiszpańskiego, zmienić pracę, zdobyć przyjaciół, zostać świętym, napisać książkę, zbudować dom, pojechać nad morze, zmienić otoczenie, ... Lista działań robi się gęsta i zróżnicowana. Na kartce pojawiają się sprawy błahe i bardzo poważne, dominujące i przyjemne, wymagające trudu, zniechęcające i budzące nadzieję oraz takie, dzięki którym chce się żyć!

Po drugie:

Życie to skomplikowany zbieg wielu elementów. Relacji z innymi ludźmi, emocjami, przedmiotami. Mogę zarządzać przedmiotami – to wydaje się proste. Mogę też kształtować relacje, dbając o nie lub nie. Traktując ludzi tak, aby one rosły lub tak, by zniknęły. Mogę reagować na emocje tak jak chcę a nie tak jak one chcą. Mogę też tego nie robić i czekać, aż samo się zrobi – to też specyficzne działanie, a na pewno wybór! Mogę – to kluczowe słowo, wymagające głębszej refleksji niż ten artykuł.

Nie jest jednak oczywistym dla wszystkich to, co dla nas jest celem. Celem na tydzień, miesiąc, na rok, na całe życie. Jedyna metoda do pracy to trzeba to napisać. Żadne rozmyślanie. Stwierdzenia: wiem co myślę - nie ! trzeba to napisać. A czasem poprawiać, korygować...

Czym będę zarządzał. Życiem duchowym – bo mam cel być świętym mężem. Zdrowiem – bo chcę być sprawny. Urodą ..., swoim intelektem, wiedzą, umiejętnościami tworzenia i pielęgnowania relacji, byciem tatą – bo chce być najlepszym tatą dla moich dzieci (co innego jeśli dla programu telewizyjnego), bogaty (za ten cel autor niniejszego opracowania nie bierze odpowiedzialności) – ale może się udać bardziej, niż kiedy się tego

nie napisze. Być cenionym fachowcem! albo być cenionym i bogatym fachowcem! (wow!)

Być autorytetem dla bliskich, pracowników, współpracowników, dzieci! A co to znaczy ? – w odpowiedzi na to pytanie będzie zawarta odpowiedź, co robić, aby to osiągnąć.

Napisanie kilku obszarów oznacza wybór zakresu działania. Dobrze zacząć od czegoś co da sukces i motywację.

Chcę być zdrowszy ... Potrzebuję ruchu, będę codziennie biegał. Jeśli to obszar zdrowia to sposób jedzenia, jest kolejnym wyzwaniem. Po kilku miesiącach udanych prób codziennych starań o ruch mogę dołożyć następne. A może lepiej zacząć od wypoczynku – będę codziennie spał 7 godzin. Czyli wyrzucisz telewizor? ... Definiowanie obszarów tak jak i postawienie celów ma zmieniać nasze życie. Zmieniać a to znaczy, że nie ma być tylko przyjemniej, ma być lepiej. To wybór wartościowego życia. Spróbujmy jeszcze jednego obszaru: wiedza. Chcę poznać muzykę klasyczną. Codziennie będę słuchał jednej płyty i rozmawiał co tydzień w bibliotece muzycznej o twórcach, a w miesiącu przeczytam jedną książkę. Plan na rok? A jeżeli potrzebuję w otoczeniu ludzi pozytywnych, motywujących mnie do życia to będzie też obszar relacji z innymi i trzeba go będzie znaleźć. Samo poszukiwanie może być już wartością!

Obszar specjalny to pasożyty. To bardzo trudny temat. Pasożyty to nasze wygodne nawyki, przyzwyczajenia, złe zwyczaje: „Pracę w domu zaczynam od kawy i ciastka”, „jak jestem zdenerwowany to zjadam słodczy”, używki, przeglądanie stron internetowych, błąkanie się w sieci, bezcelowe używanie komunikatorów i portali społecznościowych, zakupy, włóczenie się po sklepach, czasem nawet jedzenie aby jeść,

picie słodkich, gazowanych napojów i nie tylko. Pasożyty są obecne w życiu każdego, warto je identyfikować.

Po trzecie

W zarządzaniu najtrudniejsze – kolejność. Co jest pierwsze, a co ostatnie, co jest ważne, a co mniej, a co pilne? Czy pilne jest ważniejsze od ważnego.

To pytania, na które odpowiedź jest nazywana mądrością życia.

Jakże inny będzie zasób czasu, kiedy powiem sobie „najważniejsza dla mnie jest praca...”, inny będzie, kiedy zdefiniuję to jako solidne wykonywanie usług dla moich klientów i troska o efekt mojego produktu, a inny jeśli oczekiwał będę wysokich przychodów. Czy to nie jest inny czas, gdy ktoś jest skupiony, by zdobyć więcej, od tego, w którym ktoś zatrzymuje się, by wysłuchać innego? Jaka jest różnica pomiędzy kimś, kto lata helikopterem do pracy, bo nie ma czasu na dojazd a tym kto idzie do pracy na piechotę, bo nie ma pieniędzy na bilet? Można szukać jeszcze szybszych środków do przemieszczania, ale czasu się nie zmieni- zmieniamy jego wykorzystanie.

Pytanie o priorytety to pytanie o wartości, którymi w życiu się kieruję.

To że nie zajmę się wszystkim od razu to bezpieczne. Oczywiście mogą być tacy, którzy zbudują postanowienia w 10 obszarach swojego życia i podejmą codzienną pracę od teraz. Co więcej wielu się uda! Jest to jednak ryzykowne, można zniechęcić się i zrezygnować po kolei z wszystkiego – oby nie! Warto wiedzieć co jest najważniejsze czyli co powinienem robić i przedkładać nad inne działania, warto wiedzieć i rozumieć co jest pilne czyli takie, które woła

już i wymusza podjęcie natychmiastowej aktywności – jeżeli nie jest ważne, czy potrafię z tego zrezygnować.

W konsekwencji powstają sytuacje kiedy chciałbym pojechać do sklepu i zobaczyć meble z wielkiej promocji ... tylko dziś ta szansa. To na pewno pilne! A czy ważne?

Jeżeli coś jest pilne to nie znaczy, że ważne jeżeli jest ważne to znaczy, że warto się tym zająć. Pilność i ważność to główna treść matrycy Eisenhowera, to przydatne narzędzie używane przez generała i prezydenta a dobrze też wiedzieć, że wielkiego duchem i prawego człowieka.

Wypisanie obszarów nie oznacza, że się wszystkimi od razu zajmę. To że uznam coś za najważniejsze nie oznacza, że za chwilę nie podejmę innego i nie skoryguję swojego myślenia. Trzeba pamiętać jednak o całości aby nie przeoczyć obowiązków, których się podjęliśmy czy wynikających z naszych wyborów i zajmowanych ról życiowych. Marzenia mogą być obszarem a pragnienia mogą ujawniać nasze potrzeby, to wszystko będzie komplikowało tą pracę z czasem jednak sprawność charakteru opanuje te trudności.

Znowu jest czas na pisanie ...

Czy na kartce coś się pojawiło?

Podsumujmy. Co zrobić ?

Cel mojego działania:

Na co mam wpływ -jakimi obszarami się zajmę:

W jakiej kolejności będę realizował zadania, co jest ważne, a co może być pilne:

Jeszcze jeden przykład:

Chcę zostać dobrym ...

Chcę mieć wiedzę i sporo znajomości w tej branży

Obszary wiedzy i relacji z ludźmi, istotne jest także moje zdrowie, wygląd i sposób bycia oraz odnoszenia się do innych.

Wiedza jest najważniejsza, potem rozmowy z dostawcami z branży i muszę bywać w świecie moich klientów – może nawet te trzy trzeba ustawić w odwrotnej kolejności?

Postanawiam: Będę codziennie czytał przez godzinę informacje z tej branży, a przynajmniej raz w tygodniu (przez ok 1 godzinę) zobaczę jakiś jej przejaw: (film, książka, czasopismo, spotkanie, (chodzi o czas poza pracą bieżącą)

Będę pytał o radę różne osoby. Przygotuję wizytówki i będę je rozdawał. 100 tygodniowo?, może miesięcznie? nie bezmyślnie – systematycznie.

To ważne, aby plany zmieniały się w postanowienia...

Czy kartka, którą zapisujesz czytając ten tekst pokazuje Ci coś?

A co? Zapiszesz ...?

Warto jeszcze pochylić się chwilę nad wyborem obszarów zarządzania sobą.

Zapewne łatwo dostrzec najważniejsze: praca, dom- rodzina, edukacja- rozwój, zdrowie, odpoczynek. Można jednak przesunąć swoje postrzeganie świata i zobaczyć więcej: moje powołanie, moje relacje, mój rozwój.

Bardzo pomocnie i sprawnie układają się priorytety w tradycji Kościoła Katolickiego – skorzystajmy też z tej triady, w niej obszarami są relacje: co dla Boga, co dla ludzi, co dla siebie. Chodzi o to aby wszystkie były obecne w życiu codziennie z tego rodzi się porządek dnia...

W literaturze tematu spotkamy pojęcie koła życia i ustalanie priorytetów życiowych.

Tak, czy inaczej nasza kartka musi zostać zapisana tym, co dla nas ważne, a następnie opisana znaczkami ważności. Najważniejsze, mniej ważne, jak się zmieści ... warto pamiętać, że trudno jest mieć dobry biznes, nie dbając o relacje z bliskimi albo tworzyć swój autorytet zawodowy i nie dbać o zdrowie lub wypoczynek. Wiarygodność to wynik przykładu osobistego. Relacje to wynik bycia z ludźmi, słuchania ich.

Zarządzanie to bardzo pojemne słowo. Jak zarządzać zdrowiem? Poprzez profilaktykę, dbałość i uważność, wiedzę na temat prawidłowości i rozwoju, stasowanie zasad. Ubieranie się ciepło lub tak, aby się nie przegrzać. Ochronę, wzmacnianie siły i sprawności. Ten zestaw zachowań pasuje do wszystkich obszarów. Trzeba wiedzieć, co definiujemy jako obszar, określić go, pozyskiwać wiedzę co do zasad nim kierujących i stosować, weryfikować i utrzymywać dobre, eliminować złe.

Praca nad sobą – tak to się kiedyś nazywało, służy tworzeniu charakteru, a także osobowości.

Nasze przyzwyczajenia mogą tworzyć nawyki, czyli stałe praktykowanie określonego zachowania nawyki. Mogą być dobre albo złe, mogą stać się pasożytami. Dobre nawyki tworzą stałą skłonność do czynienia dobra, takie nawyki nazywamy cnotami!

Wszelkie działania skoordynowane nazywamy dziś projektami.

Projekty mają to, że są zdefiniowane, opisane, realne, czytelne co do celu i spodziewanych wyników. Jeśli tak to znaczy, że w naszych priorytetach muszą znaleźć się zachowania realizowane codziennie a także wyrażane w innych jednostkach czasu.

Jak się za to zabrać ?

Zarządzanie priorytetami

Dobrym pomysłem jest porządek dnia.

Wypełnij dzień trzema elementami: To co zrobisz dla Boga, dla innych, dla siebie.

Czasem dużo więcej trzeba zrobić dla innych – jak jest się mamą 2 miesięcznego człowieka to może być to nawet znacząca większość! Jak się ma właśnie najważniejsze wydarzenie w roku w firmie i odpowiedzialność osobistą za nie, to od świtu do zmierzchu tego dnia tylko nasz klient może być w obszarze uwagi.

Czy na pewno?

W czasie bardzo intensywnego dnia pracy jeśli bliska mi osoba wie, że to ważne wydarzenie i otrzyma SMS jako wyraz mojej pamięci ze zwykłym pozdrowieniem albo informacją co się dzieje, lub troską o to co u niej; -czyż nie ma to wartości relacjonotwórczych? Dlatego pytanie kluczowe: co jest dla Ciebie ważne?

Które obszary będą realizowane codziennie?

Aby o tym pamiętać, warto codziennie poświęcić 10 minut przed snem i podsumować porządek dnia, ocenić realizację postanowień, zaplanować dzień następny - to wytwarza przynajmniej 1 godzinę zapasu. Może 20 minut pozwoli na lepszą organizację dnia następnego? Statystycy twierdzą, że 2 razy tyle można oszczędzić.

Oraz, że ... każda następna minuta refleksji to już strata czasu!

Codziennosc staje się trudna bez nadania jej znaczenia, dlatego pomysłem jest rytm tygodnia. Odpoczywamy i mamy czas

na przejrzenie postanowień, dostrzeżenie tych obszarów mniej zadbanych a może rezygnację z czegoś, co zaczęło dominować.

Tak się spodobało czytanie książek, że w ostatnim tygodniu zajęło po kilka godzin nocnych – jestem niewyspany – muszę kłaść się regularnie, będę czytał tylko 45 minut dziennie. Zapisane? Bo za tydzień trzeba to zweryfikować.

Czy stać mnie na godzinę pracy, na refleksję? Zarządzanie sobą w czasie potrzebuje czasu.

Dlatego ważna jest perspektywa miesiąca – jak minęło te kilka tygodni? Czy dokonałem jakiejś zmiany? umiem już 300 słówek więcej, czy idzie to słabo? Z tego spojrzenia wynika też, które zadania są efektywne, a których nie podjąłem w ogóle? Może trzeba z nich zrezygnować – albo przeciwnie uprzeć się i podjąć próbę po raz kolejny? Weryfikacja zadań to główne zadanie tej godziny albo tych godzin w czasie dnia, w którym robię bilans. Czas miesiąca to zadania i aktywności, mające przynieść określoną zmianę. Ale przecież nie o zadania tu idzie, ale o cel, dlatego tak ważne jest spojrzenie na rok.

Chcę uśmiechać się do ludzi, chcę, by postrzegali mnie życzliwie. Praca nad uśmiechem to zadanie – może po miesiącu już stanie się obecnością stałą, czy da efekt? Uśmiechać się do ludzi może osoba, która lubi ludzi, jakie jeszcze zadania potrzebuję, aby ich polubić? Zadania na rok: nauczyć się słuchać i nie przerywać, bardziej przyjmować niż nadawać, interesować się ich życiem a nie opowiadać o swoim, wzbudzać wdzięczność za wszystko co mam i co mnie spotyka – wtedy uśmiech nie jest wyćwiczony, staję się innym człowiekiem, moja życzliwość jest źródłem życzliwości innych. To plan na rok, a może raczej na całe życie.

Dlatego nie da się być wytrwałym i efektywnym bez wizji swojego życia.

Dzień z najbliższą osobą, może być poszukiwaniem przyjemności, silnych wrażeń; może być też inwestycją w naszą starość lub wspólnym odkrywaniem radości życia, budzeniem wdzięczności.

Dlatego trzeba mieć wizję roku, potem zatrzymać się i na nowo przypomnieć sobie obszary naszej aktywności, zaplanować zmiany, te najbardziej realne, na już. Określić zadania i sposób ich realizacji. Do tego potrzeba czasu, takich kilka dni. Tradycja Kościoła Katolickiego mówi „rekolekcje!” czyli spulchnianie gleby, przewracanie zastałego i stwardniałej rzeczywistości. Wyznaczenie nowych sposobów a najważniejsze nabranie motywacji, aby chcieć.

Aby chcieć.

Czy to pomaga wyobrazić sobie najbliższy czas? Jeśli nie, wróć do tego tekstu kiedy indziej!

Jesteśmy stworzeni do szczęścia! Dlatego lubimy marzyć. Marzenia zmieniają się w wizje, wizje możemy zmieniać w plany a plany realizować. Nie warto się tylko ciągle zatrzymywać na którymkolwiek etapie. Życie jest zjawiskiem dynamicznym, pełnym energii wymaga zarządzania podejmowanego z werwą i sprawnością. Z wizją końca – to ważne. Bo jak wiadomo koniec to początek czegoś innego. A czas i tak płynie.

Autor: Jerzy Mika

trenar zarządzania, menager, wychowawca

Jasna Góra

Czarna Madonna – nadobna tajemna,
Pani na Jasnej Górze – Majestat Natchnienia.
Z Jezusem w objęciach, z Jezusem – święta.
Ave Maryja – częstochowska piękna.

Daj się spotkać w Bogu,
daj przytulić się,
daj odnaleźć spokój,
daj zachwycić się.

Jasnogórska Pani
- na wieki z nami.
Skarb nasz nad skarbami
- na zawsze z nami.

Daj się spotkać w Bogu,
daj przytulić się,
daj odnaleźć spokój,
daj zachwycić się.

Daj zachwycić się...

Autor: Andrzej Spiker

Źródło

Jest Prawda
niepowtarzalna
niezmienna od tysiącleci

Jest Życie
pełne pokoju
zjednoczone z Jezusem

Jest Źródło
darmowej wody
gaszącej straszne pragnienie

Jest Miłość
podarowana
na tronie złączonych belek

Autor: ks. Dariusz Woźny

Spis treści

Słowo wstępne.....	2
Kazanie w <i>Kościele Adoracji, Góra Szentsztat IV Niedziela Zwykła, rok B, 28 stycznia 2024 r. Mk 1,21-28</i>	3
(Uniwersalna) zasada strukturalna i organizacyjna ks. Józefa Kentenicha	8
Pedagogika organicznego rozwoju	14
Permisywna edukacja seksualna dzieci i młodzieży a przedmiot szkolny - Wychowanie do Życia w Rodzinie.....	18
Zarządzanie sobą w czasie	31
Jasna Góra.....	43
Źródło.....	44